MONITOR

Na R. P. 1769.
Nro. XCIII.
Dnia 22. Liſtopada.

Kontinuacya materyi O Wychowaniu Dzieci

RZecz to pewna, że można o wſzytkich rzeczach ſpor wieść, gdy na nie poglądamy lub z tey ſtrony kędy ſię pożytek z onych pochodzący, lub też z tey kędy nie-

przyzwoitości z nich wynikaiące ukazuią; ſame tylko prawdy Geometryczne duchowi zprzeciwienia mieyſca nie daią. Nie trzeba więc dziwić ſię, że ſię znalazł lekarz dość w Rzeczypoſpolitey nauk ſławny, ktory utrzymywał, że naſzych czaſow nie należy dzieci karmić ani obcemi, ani nawet właſnemi od natury do tego zrządzonemi pierſiami macierzyńſkiemi. Chociaż zaś przeciwne zdanie mocnemi, iak mi ſię zdaie, y dokładnemi ſtwierdziłem dowodami, ukazuiąc zwłaſzcza pożytek ow nader wielki, iaki przynoſi doſkonałe przepiſow natury zachowanie wtey mierze, nie zawadzi iednak roztrząsnąć to rozumienie błędne, abym w tey rzeczy nic nie opuścił coby do obiaśnienia oney należało, iako też abym tych, ktorzyby ſię pozornym uwagom mogli dać uwieść, od błędu zachował.

Le-

Lekarz wſpomniony ktory umarł ieſzcze młody, à bez pochyby o niewieściech w miaſtach znacznych mieſzkaiących w ſzczegulności pisał, utrzymuie ſwe zdanie mieniąc, że jeżli wiekow przeſzłych matki ſwe dzieci własnemi karmiące pierſiami chwalebnie czyniły, tedy w tym wieku żyiące niemniey chwalebnie ſobie poſtąpią, gdy tego czynić nie będą, a to dla tego powiada, że rodzay ludzki wielce ſię zepſował y wielce ſię ſtał wyſtępnym. Na tym zasadziwszy ſię wnoſi, że analogia nie przerwana czyli owa przydatność iaka między pokarmem matki y konſtytucyą ciała dziecinnego zachodzi, ſzkodliwa ieſt tych czaſow rodzaiowi ludzkiemu, że onę zatym przerwać należy, jeżeli niechcemy tego ſię doczekać, aby ſię plemie ludzkie ze wſzyſtkim od ſiebie odrodziło, że trzeba między ſobą przeplatać rodzay ludzi, obywatelow

iedne-

iednego kraiu ślubownie łącząc zobywatelkami obcego, przez coby się coraz wady dziedziczne y właściwe kraiowe umnieyszały. Przywodzi do tego podobieństwo, ukazuiąc iako ziarna, ktore coraz w tęż ziemię rzucaią, coraz mniey są buyne, y bydło iedneyże krainy coraz drobnieie, gdy zaś z dwoch krain z sobą się zeydzie, ogromnieysze plemie wydaie. Niewiem czyli te rozważania poniekąd pozorne na dobrych są y gruntownych dowodach zasadzone, to wiem iż tego cośmy o pokarmie pierwiastkowym od przyrodzenia zawsze w swych dziełach przezornego hoynie w piersiach matki przy czerstwości siłach będącey zgotowanego mowili, bynaymniey nie wątli, ani nas przeświadcza, tak, abyśmy mleko bydlęcie przeto, że tyle wrażenia szkodliwego tak na umyśle iako też w ciele dziecięcia sprawić nie może,

nad

nad ow pokarm, ktory natura w niewieście dla nowo narodzonego z niey owocu zporządziła, przenieść mieli. Mam to za rzecz pewną, że żadna istota tak się dobrze z istotą dziecięcia nie zgodzi, iako ta, w ktorey iest poczęte, wiem bowiem że przyrodzenie, ktore zawsze ku lepszemu wsprawach od siebie iedynie zależących zmierza, przymioty pewnemi stopniami umiarkowane pokarmowi w piersiach macierzyńskich zawartemu udziela, na postanowienie organkow dziecięcia w wszytkim baczność maiąc, to iest że pokarm w piersiach matki tak iest właśnie miesiąca pierwszego po urodzeniu przygotowany, iako zdrowiu dziecięcia nayprzydatnieyszy być może, po pierwszym zaś miesiącu takowe ma przymioty, iakie częściom ciała dziecięcia iuż krzepcieyszym są przyzwoite. Ta tedy przydatność, na ktorą wspomniony pisarz

powsta-

powſtaie, tym pomyślnieyſza być mi ſię zdaie dla delikatnych naczyń ciała dziecinnego; iako bowiem w matce ſok tuczący przygotowuie ſię coraz inaczey, tak w dziecięciu ſposobność do przyięcia iego ieſt coraz odmienna, gdyż naczyńka w nim powolne y do rozmaitego kſztałtowania ſpoſobne kieruią ſię y obracaią, tak, iż do wzroſtu y wydoſkonalenia ciała owſzem dopomagaią.

Gdyby mi wolno było zayść w dalſze roztrząśnienie, beſpiecznie-bym mogł utrzymać, że nawet ow związek umyſłu z ciałem z karmienia dziecięcia, pierſiami własney matki, nie małąby korzyść odnoſił, y że trzeba by ſię ſpodziewać iżby nie tak prędko ſchodziły familie, à przynamniey by większa w nich iednomyślność y zgoda panowała niż ſię za zwyczay dzieie, gdyż nader wielka rożnica miedzy przymiotami

po-

pokarmow, ktoremi dzieci zwłaſzcza zacnieyſze w tym niedołężnym wieku napawaią, podobno nie pomału przykłada ſię do rożnicy charakterow ich umyſłu y owey antipatiy, ktora ich wzaiemnie przeciw ſobie wzburza, lecz to do przedſiewzięcia mego nie należy do ktorego wracam ſię.

Mimo tego wſzyſtkiego cośmy mowili, przyznać należy, że z dwoyga obieraiąc lepiey ieſt karmić dziecie mlekiem bydlęcym, niż onym pierś złey niewiaſty dawać; przytym y to, że trudniey podobno o pokarm dobry niewieści, niż o dobre mleko krowie, owcze, kozie; wſzak że gdy oboie ieſt dobrych przymiotow, nie rownie lepſze ieſt dla dziecięcia niewieście, gdyż ieſt iſtotą daleko przyzwoitſzą niemowlęciu, ktore od początku ſwego jeſteſtwa podobną ſię iſtotą karmiło. Jeśli

matka

matka czerſtwą będąc, pierś ſwą dziecięciu daie, pewnie że y dziecie czerſtwe będzie, ponieważ ſię tak rzekąc oſwoi z tym pokarmem tak mu wielce przydatnym. Wnoſzę ztąd, że wtedy tylko przez pierwſze ſześć mieſięcy mleko bydlęce dzieciom dawać za pokarm przyſtoi, gdy dobrego pokarmu niewieściego mieć nie można.